

Mała, Paznokcie

Wybrałem ją z tłumu, mijając jej ekipę w kinie
Kilka miesięcy zanim poznałem jej imię
Czułem jej zapach tak intensywnie jakby stała przy mnie
Więc nie dziw się, że nie wiem o co chodziło w tym filmie
Emanowała namiętnością skroploną winem
Wiem, że pachniała jak Paryż choć nigdy tam nie byłem
Wciąż patrzyłem na nią żeby przed zakończeniem
Ukraść jej choćby jedno, krótkie spojrzenie
Ona co jakiś czas rozglądała się na boki
Jakby czuła, że tu jestem i chciała mnie wytropić
Ja z ciemności wyławiałem jej profil
Zanim znów spojrzy w ekran i ponownie swój wzrok w nim utopi
Wtedy nie miałem pojęcia, że to dopiero prolog
Do znajomości intensywnej prawie tak jak kolor jej paznokci
Które widziałem kiedy dłonią
Raz na jakiś czas obejmowała kubek z colą

Pozwól, że opowiem ci o znajomości
Która trwa chociaż nie jest pewna swojej przyszłości
Jednak pozwala pisać mi teksty o miłości
Prawie tak intensywne jak kolor jej paznokci [x2]

Ty kiedy ją mijasz w alejach Starówki
Myślisz o jej czterech literach jakbyś pisał krzyżówki
Ja gdy widzę ją na skwerach zerkam ponad biodrówki
Chociaż nie gram gentlemana już od podstawówki
Widywałem ją już nieraz samą gdzieś pośród kamienic
Ale nigdy nie zrobiłem nic aby coś zmienić
Choć miałem w głowie obok niepewności
Kilka spojrzeń i kolor jej paznokci
Pod koniec roku na imprezie, której cel był słuszny
Miałem zrobić większy hałas niż pozwalał akustyk
I w klubie, który w poniedziałki zazwyczaj był pusty
Spotkałem ją nim pożegnałem 2008
Ale nie miałem zajawki na to, żeby niezwłocznie
Podbijać do niej tak jak to robili inni goście
Ja chciałem... kurwa, co ja chciałem? No zapominam ciągle
Ty, ale wydaje mi się, że wiesz co?
Że ja chciałem tylko patrzeć na jej paznokcie
I jak zwykle przez chwilę studiować ich odcień

Pozwól, że opowiem ci o znajomości
Która trwa chociaż nie jest pewna swojej przyszłości
Jednak pozwala pisać mi teksty o miłości
Prawie tak intensywne jak kolor jej paznokci [x2]